



Adam Mickiewicz

Dziady



Kharkiv
«Folio»
2025

CZĘŚĆ PIERWSZA
Fragmenty
DZIADY, WIDOWISKO

CZĘŚĆ I

Prawa strona teatru. DZIEWICA w samotnym pokoju. Na boku
ksiąg mnóstwo, fortepiano; okno z lewej strony w pole,
na prawej wielkie zwierciadło; świeca gasnąca na stole
i księga rozłożona (romans Valérie).
DZIEWICA wstaje od stołu.

Świeco niedobra! właśnie pora była zgasnąć!
I nie mogłam doczytać... czyż podobna zasnąć?
Waleryo! Gustawie! anielski Gustawie!
Ach, tak mi często o was śniło się na jawie,
A przez sen — będę z wami, Pan Bóg wie, dopóki!
Smutne dzieje, jak smutnej są źródłem nauki!

(po pauzie, z niesmakiem)

Po co czytam? Już koniec przezieram z daleka!
Takich kochanków! tutaj *(wskazuje ziemię)*
cóż innego czeka?

Waleryo! ty przecież z pomiędzy ziemianek
Zazdrości godna! Ciebie ubóstwiał kochanek,
O którym inna próżno całe życie marzy.
Którego rysów szuka w każdej nowej twarzy
I w każdym nowym głosie nadaremnie bada
Tonu, który jej duszy brzmieniem odpowiada.

Bo ich twarze tchną głazem jak Meduzy głowa,
Nad słotny deszcz jesienny zimniejsze ich słowa!

Codzień z pamiątką nudnych postaci i zdarzeń
Wracam do samotności, do książek — marzeń:
Jak podróżny, wśród dzikiej wyspy zarzucony,
Co rana wzrok i stopę niesie w różne strony,
Ażali gdzie istoty bliżniej nie obaczy,
I co noc w swą jaskinię powraca w rozpacz.
Szalony! niech ukocha swe samotne ściany
I nie targa łańcucha, by nie drażnić rany!

Witajże ma jaskinio! — na wieki zamknij się,
Nauczmy się więźniami stać się z własnej chęci —
Czyż nie znajdziem zatrudnień?

Mędrce dawnych wieków

Zamykali się szukać skarbów albo leków
I trucizn: my, niewinni młodzi czarodzieje
Szukajmy ich, by otruć własne swe nadzieje;
A jeżeli do grobu wstęp..... zawarty,
Pochowajmy swą duszę za życia w te karty!
Można pięknie zmartwychwstać i po takim zgonie;
I przez ten grób jest droga na Elizu błonie.
Zamieszkałym wśród cieniów zmyślonego świata
Nudnej rzeczywistości nagrodzi się strata.
Cieniów? Nigdyż nie było między ziemską bracią
Takich cieniów, śmiertelną więzionych postacią?
Dusze ich wziętyż bytność z poetów wyroku,
Kształty odlaneż tylko z pięknych słów obłoku?
Nie mogę przyrodzenia tą myślą obrażać,
Nie mogę bluźnić Twórcy — i siebie znieważać.

W przyrodzenia powszechnej ciał i dusz ojczyźnie
Wszystkie stworzenia mają swe istoty bliżnie:

Każdy promień, głos każdy, z podobnym spojony,
Harmonią ogłasza przez farby i tony;
Pyłek, błędzący wśród istot ogromu,
Padnie w końcu na serce bliźniego atomu:
A tylko serce czułe, z dozgonną tęsknotą
W rodzinie tworów jedną ma zostać sierotą?
Twórca mi dał to serce; choć w codziennym tłumie
Nikt poznać go nie może, bo nikt nie rozumie:
Jest i musi być kędyś, choć na krańcach świata,
Ktoś, co do mnie myślami wzajemnymi lata.
O, gdybyśmy dzielące rozerwawszy chmury,
Choć przed zgonem tęsknemi spotkali się pióry,
Lub słowem tylko, wzrokiem, dosyć jednej chwili,
Dosyć, by się dowiedzieć tylko, żeśmy żyli!
Wtenczas dusza, co ledwie czucia swe ogarnia,
W której rozkosze truje samotna męczarnia,
Z ciemnej, głuchej jaskini stałaby się rajem!
Jakby miło poznawać, zwiedzać ją nawzajem;
I, cokolwiek pięknego w myślach zajaśnieje,
Co szlachetnego mają tajne serca dzieje,
Rozświecić przed oczyma kochanej istoty,
Jak wyłamane z piersi kryształów klejnoty!
Wtenczas przeszłość do życia moglibyśmy wcielić
Spomnieniem; możnaby się z przyszłości weselić
W przeczuciu, a obecnem chwil lubych użyciem
Łącząc wszystko, żyć całem i zupełnem życiem;
Bylibyśmy jak lotne tchnienia, co je rosa
Wiosennym zionie rankiem, dążące w niebiosy,
Lekkie i niewidome, — lecz kiedy się zlecą:
Spłoną i nową iskrę pośród gwiazd rozświecą.

Na lewą stronę teatru wchodzi chór wieśniaków,
niosących jedzenia i napoje;
STARZEC pierwszy z chóru na czele.

GUŚLARZ

Ciemno szędzie, głucho wszędzie,
Z czujnym słuchem, z bacznym okiem
Spieszmy się w tajnym obrzędzie,
Z cichem pieniem, wolnym krokiem;
Wszak nie nucim po kolędzie,
Nucimy piosnkę żałoby,
Nie do dworu z Nowym rokiem,
Ze łzami idziem na groby.

CHÓR

Póki ciemno, głucho wszędzie,
Spieszmy się w tajnym obrzędzie.

GUŚLARZ

Spieszmy cicho i powoli,
Poza cerkwią, poza dworem:
Bo ksiądz guśłów nie dozwoli.
Pan się zbudzi nocnym chorem.
Zmarli tylko wedle woli
Spieszą, gdzie ich guślarz woła:
Żywi są na pańskiej roli,
Cmentarz pod władzą kościoła.

CHÓR

Póki ciemno, głucho wszędzie,
Spieszmy się w tajnym obrzędzie.

CHÓR MŁODZIEŃCÓW

Do dziewczyny (obacz „Romantyczność”)^[1]
Nie łam twych rączek, niewiasto młoda,
Nie płacz: i oczek i dłoni szkoda.
Te oczy innym źrenicom błysną,
Te rączki inną prawicę ścisną.

Od lasu para gołąbków leci,
Para gołąbków, a orlik trzeci:
Uszłaś gołąbko, spojrzysz do góry,
Czy jest za tobą mąż srebrno-pióry?

Nie płacz, nie wzdychaj w próżnej żałobie:
Nowy małżonek grucha ku tobie,
Nóżki z ostrogą, szyję mu wieńczy
Wstążka błękitna w kolorze tęczy.

Róża z fiołkiem, na letniej łące,
Podają sobie dłonie pachnące:
Pieszy robotnik kosi dąbrowę,
Zranił małżonka, zostawił wdowę.

Płaczesz i wzdychasz w próżnej żałobie.
Wysmukły narcyz kłania się tobie;
Jasną żrenicą, wśród polnych dzieci,
Jak księżyc między gwiazdami świeci.

Nie łam twych rączek, niewiasto młoda
Nie płacz: i rączek i oczu szkoda.
Ten, po kim płaczesz, wzajem nie błysnie
Okiem ku tobie, ręki nie ściśnie.

On ciemny krzyżyk w prawicy trzyma,
A miejsca w niebie szuka oczyma.
Dla niego na mszę daj, młoda wdowo,
A dla nas żywych piękne daj słowo.

Do Starca.

Nie tęsknij, starcze, prosimy młodzi:
Tęsknota sercu i myślom szkodzi;
W tem sercu dla nas żyją przykłady,
W tych myślach dla nas jest skarbiec rady.

Stary dąb zruca powiewne szaty,
O cień go proszą trawy i kwiaty:
Nie znam was, dzieci nowego rodu,
Czyliście warte cienia i chłodu?

Nie takie rosły, dawnemi laty,
Pod mą zasłoną trawy i kwiaty.

Przestań narzekać, niesłuszny w gniewie!
Jak było dawniej, nikt o tem nie wie.
Uwiedną jedni, powschodzą inni;
Chociaż mniej piękni, cóż temu winni?
Strzeż naszej barwy, ciesz się z okrasy,
A z nas dawniejsze wspominaj czasy!

Nie wzdychaj, starcze, w próżnej tęsknocie!
Wielu straciłeś, zostały krocie.
Nie całe twoje szczęście jest w grobie,
Nie tam są wszyscy znajomi tobie:
Weź trochę szczęścia od nas szczęśliwych,
Szukaj umarłych pośród nas żywych.

GUŚLARZ

Kto, błędząc po życia kraju,
Chciał pilnować prostej drogi,
Choć mu los, wedle zwyczaju,
Wszędzie siał ciernie i głogi;
Nareszcie, po latach wielu,
W licznych troskach, w ciężkich nudach,
Zapomniał o drogi celu,
Aby znaleźć wczas po trudach;

Kto z ziemi patrzył ku słońcu,
Myślą z orły szedł w przeloty
I nie znał ziemi, aż w końcu,
Kiedy wpadł w otchłań ciemnoty;

Kto żalem pragnął wydzwignąć,
Co znikło w przeszłości łonie;

Kto poznał swój błąd niewcześnie,
O gorszej myśli poprawie,
Mruży oczy, by żyć we śnie
Z tem, czego szukał na jawie;

Kto, marzeń tknięty chorobą,
Sam własnej sprawca katuszy,
Darmo chciał znaleźć przed sobą,
Co miał tylko w swojej duszy;
Kto wspominasz dawne chwile,
Komu się o przyszłych marzy:
Idź ze świata ku mogile,
Idź od mędrców do guślarzy!
Mrok tajemnic nas otacza,
Pieśń i wiara przewodniczy!
Dalej z nami, kto rozpacza,
Kto wspomina i kto życzy!

CHÓR MŁODZIEŻY

Tu guślarz kazał młodzieży
Stanąć na drogi połowie:
Tam na wzgórku wioska leży,
A tam mogilnik w dąbrowie.

MŁODZIEŻ

Między kolebką i groby
Młody nasz wiek w środku stoi:
Śród wesela i żałoby
Stójmyż w środku, bracia moi!

Nie godzi się do wsi wracać,
Nie godzi się biedz w ich ślady:
Tu będziemy święcić Dziady
I piosnkami noc ukracać.

Będziemy idących witać
I powracających pytać,
Lękliwym rozpędzać trwogę,
Błędnym pokazywać drogę.

SPIS TREŚCI

Słowo od wydawcy	3
Część pierwsza. DZIADY, WIDOWISKO	5
Część I.	5
Część druga. DZIADY	24
DZIADY	29
Część trzecia	53
Wstęp	54
Wskazówki bibliograficzne	77
Do dedykacji:	86
DZIADY	87
Prolog	87
AKT I	96
Scena I	96
Scena II	124
Scena III	138
Scena IV	155
Scena V	160
Scena VI	165
Scena VII	172
Scena VIII	189
Bal	225

Scena IX	248
Droga do Rossji	259
Przedmieścia stolicy	267
Petersburg.	271
Pomnik Piotra Wielkiego.	283
Przegląd wojska	286
Oleszkiewicz.	308
Objaśnienia.	316
Do przyjaciół moskali.	322
Część czwarta	325